

# W Karlsbadzie



TADEUSZ BOY-ŻELEŃSKI  
SŁÓWKA (ZBIÓR)

## W Karlsbadzie

Marzyło mi się we śnie,  
Że byłem ptaszkiem małym:  
Wstawałem bardzo wcześnie,  
Zarówno z dzionkiem białym;

Sen, Sielanka, Ptak

W czyściutkim, jasnym zdroju  
Pluskałem dzióbek potem  
I w adamowym stroju  
Grzałem się w słonku złotem.

Robaczków drobnych kilka  
To było me śniadanko,  
A potem — szczęścia chwilka  
Z samiczką, mą kochanką.

I żyłem rad ogromnie  
Wśród lubych tych igraszek,  
I każdy mówił o mnie:  
Cóż to za miły ptaszek!

Tak mi się w nocy śniło,  
Nim sen mi umknął z powiek,  
I bardzo mi niemiło  
Zbudzić się jako człowiek...

\*

Jeszcze na dworze szaro  
A już, jak dobra wróżka,  
Dziewczę niemiecką gwarą  
Za łeb mnie ciągnie z łóżka.

Grzeczność, Świt

«Herr Doktor! schon ist sechse<sup>1</sup>»  
Mówi, ściągając koce,  
«Hol' Teuf'l dich, alte Hexe<sup>2</sup>»,  
Z wdzięcznością jej mamrocę.

O, biedne moje kości,  
Zgiąć was się próżno siłę.  
O, biedna ty ludzkości,  
I za cóż cierpisz tyle!

Starość, Cierpienie,  
Zdrowie

---

<sup>1</sup>*Herr Doktor! schon ist sechse* (niem.) — panie doktorze, już szósta. [przypis edytorski]

<sup>2</sup>*Hol' Teuf'l dich, alte Hexe* (z niem.) — niech cię diabli wezmą, stara czarownico. [przypis edytorski]

Gdzieś jest, gdzieś niebogo,  
 Młodości ma kochana,  
 Gdym władał każdą nogą  
 Już od samego rana!

Gdym stąpał lewą, prawą,  
 I myślał w mym obłądzie,  
 Że to me święte prawo,  
 Że to tak zawsze będzie!

\*

Słoneczko pierwsze cienie  
 Ledwie na ziemi kładzie,  
 A ja już me cierpienie  
 Wlokę po promenadzie.

Cóż tu za masa ludzi!  
 Cóż za zgiełk! Boże święty!  
 Jak tu się nikt nie nudzi,  
 Jak każdy jest zajęty!

Mężczyźni w sile wieku  
 Z minami tęgich zuchów:  
 Ach, pociesz się, człowieku,  
 Patrząc na tylu druhów!

Ten, ów na lasce wsparty  
 Każdy przy swoim kubku —  
 I kroczą w ciżbie zwartej  
 Pół..... przy pół.....

Jak wszystkim jedno w głowie,  
 Jedną myśl kaźden pieści:  
 I niechże mi kto powie,  
 Że życiu braknie treści!

Jak tutaj się ocenia,  
 Jak tu się staje jasne,  
 Że celem wszech-stworzenia  
 Jest chronić zdrowie własne!

I z łezką rzewną w oku  
 Pokornie staję w rzędzie,  
 Ślubując, iż co roku  
 Odtąd tak zawsze będzie...

\*

O, czysty, jasny zdroju,  
 Łagodnie alkaliczny,  
 O, źródło ty pokoju,  
 Nektarze ty mistyczny,

O, boski darze nieba,  
 Co wabisz nas rokrocznie,

Ileż nablądzić trzeba,  
Nim się przy tobie spocznie!

Kto w tobie usta zmacza,  
Ten czuje w tym momencie,  
Jak mu się przeinacza  
Wszech-ziemskich spraw objęcie.

Wraz w piersi jego wzbiera  
Zaświatów jakieś tchnienie  
I życia rytm zamiera  
Na jedno oka mgnienie.

Kształt bliski w dal ucieka,  
Kolorów tęcze bledną,  
Opuszcza duch człowieka  
Ziemi skorupę bledną.

Na mgławej płynąc fali,  
W obrazy senne patrzy,  
Co gdzieś się topią w dali  
W cień jakiś, coraz bladzy...

Tak u Mühlbruńskich zdroi  
Wmieszany w ciżbę gwarną  
Zgłębiam tajń duszy mojej  
Wieczności tchem ciężarną;

I choć dziewczeczka młoda  
Dłoń mi podsuwa z kubkiem,  
Dziwno mi, że ta woda  
Mocno smakuje trupkiem...

*W Karlsbadzie, we wrześniu 1911 r.*

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/slowka-zbior-w-karlsbadzie>

Tekst opracowany na podstawie: Tadeusz Boy-Żeleński, *Słówka*: zbiór wierszy i piosenek, nakł. Księgarnia Polska B. Polonieckiego, Lwów; wyd. E. Wende, Warszawa 1913

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Dorota Kowalska, Marta Niedziałkowska.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

**Wspieraj Wolne Lektury** i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.